



17708

kat.komp.

I

Mag. St. Dr.

P

(Mokuta) Tyrdiewin Alex.

Studente Gymnasium Kijowskiego: Mnemosyne
Hawy, prae: Andrei - Piotri Mokuty -
na poizdany onego wjazd do Kijowa -
1633. J. wierny.

PANEG. et VITAE

Polon.

№. 564.



MNEMOSYNE
SŁAWY, PRAC,
Y TRVDOW,

PRZEOSWIECONEGO W BOGV OYCA,
IEGO MOSCI OYCA

PIOTRA MOHILY

WOIEWODZICA ZIEM MOŁDAWSKICH,
VPRZYWILEIOWANEGO PRAWOSŁAWNEGO
METROPOLITY KIEWSKIEGO, HALIC-
KIEGO, YWSZYTKEY RVSI: EXARCHY S.
THRONV KONSTANTYNOPOLSKIEGO: ARCHIMAN-
DRYTY CYDOTWORNEY S. ŁAWRY PIECZAR-
SKIEY KIEWSKIEY.

Na požądany onego wiażd do Kiowa; od Studentow
GYMNASIVM w Bractwie Kiowskim / przezeń
fundowanego / Świātu podana.

ROKV, 1633.

Loquebar de testimoniis tuis in conspectu Regum, & non
confundebar. Psal: 118.

Mowilem o świadectwach twoich przed Królmi / a
nie zawstydałem się.

DRUKOWANO w S. Cydotworney Ławrze Piecz: Kiow.

IN INSIGNIA.

P.

W.

M.

E.

A.



M.

M.

K.

K.

P.

Z Mieczą przy Szablách / Spisách / przyczyny dosięże /
 Kto rzeknie / że w PIOTRA Piotrowe oreże :
 A jeśli dżiw / że tu Krut z Krzyżem / y w Koronie /
 Wiedz / że PIOTR Pasterzem Cerkwi tu obronie.
 A Słońce / Kieżyć / czemu w Herbie zaśiadają
 MOHILE Cerkiewne mu niebo poruczają.
 Tuż y Głowa Bawola / tu y złote Oczy
 Zodyaku / po którym co rok Phlegon kroczy.
 Nie darmo : Bo PIOTR wilką ugodzi rogami
 Prawdy / gdy będzie brodził w czym między owcami.
 Coż gdy o Gwiazdach Twych Cnot Astrolog się dowie
 MOHILKO : dwunastym cie Ciebie światu powie.

17708 I

PRAE-



PRAELVDIVM WIERSZOW.

K To rozumma Fortuny Trusowey, a w mąge Thrasonoma,
IASNIE WIELEBNY PASTERZVY PATRONIE,
ten ieno na wyniosle Epitheta, na niewystowiona Páne-
gyrim, na marmurowa sławetwa piora śkopować zechce. Ty
abowié, choćay Linia twa od meżnego ięszce onego Mutiusa
Scemoli prowadziś, choć Przechabrych Goratiusow, nie-
trwożliwych Alaxow, nieprzekonanych Hertulesow, rostkami
w prośapię Mohilaskiej, y swoje własne w Koronie Polskiej
obwagi liczysz, ostroniwszy sie iednak na płożuchny potoy Bą-
sliński, w zamiáne, ulubiles sobie miasto bulawy Moldaw-
skiej modlitawna Koronke, miasto purpury Woiewodskiej ze-
bata włosiennice, miasto oreża żelaznego Tarcze światopá-
pierowa, ktora sie przed światę, y ięgo Kiazęciem zaślaniaś,
a pod nogi ie podęćie laś. Ale w tym iednak, lubo to rzadki,
możec kto komitywy dopomoc: w ty ieno każdemu Hermánic
musisz PRZESWIEBTNY METROPOLITO, zes na Oceany
czterdziestoletne żrzenice Prawosławno Ruskiej, twoim ko-
stem, twoim pieczolowaniem, twoim niespaniem, tuwałnia
sprawil, Goys Klaiásnięssemu, požadanemu, y potoin dca-
cemu Monárše Korony Polskiej WŁADI SŁAWOWI, y
Przeswietnemu onego Senatowi, Prawa nasze Dyamentowe
w mocności, złote w kosztowności, świete w starowieczności,
nad światło południowe iásnię, przez Conuotatie, Elettie,
Koronatie, Seymy demonstrował; demonstrowawşy niepra-
wde, ktora nas przez tak wiele lat, iako Lycylla, y Molossus,
śarpaká, przed pomázancem Bożym pogruchotał. Teraz, Teraz,
Przezachny Mohilo, nieosłacowana Certiew Sophia na ciebie
wcięhe y ozdobe swa pátrzac, zda sie natátie słowa zdobywac:
Pátrz oczekiwány Pasterzu na, moje Alabastry, na moje
Marmury, na moje, ácz połupáne, złototámienne obrazy, kto-
rym im ia niegdys iako Bogini wspirzona bedac, za Oclauum
miraculum mundi siebie liczyła: pátrz, a wieccy esierocenia



tęgo cierpieć twoja wrodzona / a ięszcże Metropolitánska mi-
łóścá nie dopuścżay ; niechay się we mnie Bezkrewna Syná
Bożę ofiárą celebruie / niechay wótałni Orpheusowie we mnie
Echo Bogu wydaia / niechay do mnie wšytkie Narody swoje
skopyniosá. Teraz pżeswietny Metropolitó / chciey iedno to-
łami zmierzyc do Wileńskich y wšytkiego śwíatá Ruskiego
y Lithewskiego progów / á obaczysz iákoć zábiega z radoścí
w droge oni / ktorych pełno po wieżach / pełno po Ratuszách /
pełno w podziemney niewoli zá niepokalána wschodnia
wiárę było / zábiega záiste / y do swęgo wćierpliwoścí pżewo-
dniká / w światobliwoścí prefursorá / w krasomowstwie Chry-
zostomá niemal / Leoncyusa mowie Kárpowiczá / zęstęgo pżed
kilkunáska lat Archimandryty wprowadza / zębyś się ná niestá
żitelne ięgo Reliquie / y ná blizny okół / zá wiárę postradánych
nápatrzywšy / mogli obaczyc / iákos wielká rzecz oplátánu
narodowi nášemu spráwił. Tożci Pżemysł / Luck / Chelm /
Belz / Wilno / Minst / Bżesćie / Polock / Witebsk / Mo-
hilow / y innych niezliczonych miast wiele zápewnie uczynić
nie zániecháia. O zdarżęto Bożę / oczekimány Pásterzu / áby
Pomázáncowi Bożemu / zá taką ięgo łáskę w pżywroceniu
wolnoścí y praw nášych / á tobie zá nieznosne trudy / w onych
demonstrowaniu / pży wczesnym zdrowiu / ná naydluzšę látá
y fortuná / nie stlána się / ále złota / we wšytkich propozytách
stáwiłá. Tęgo y nášá / lubo to szczuplá M N E M O S Y N E
pżodkować w wprzeymym áffekcie nikomu nie dáiac / gdy się
pżed Wielmożny konspekt twoy pżesentuie / zyczy / á y Pásterz-
skich nog twych wpađáiac / pżosi / áby w niey nie Quantitas / ále
Qualitas / trutynowána byłá. Z K I I O W A . ANNO , 1633 .

A L E X A N D E R T Y S Z K I B W I C Z .



W R, którym Tytániska hołduie świećca /
 I strzela zimnorodnym włosom niedzwiedzica.
 Których bżegi całuje Tereus Dnieprowy,
 Máiac blisko Wirydarz w gorách Saunowy.
 Wzniesćcie oczy, á rzecćcie: kto wam Tytánowe
 Drzewo sádzi, pży wierze / kruszac Cerberowe.
 PIOTR MOHILA: záiste PIOTR bázro żadány,
 Kopolánom / PIOTR Muza niewypowiedziány.
 Kto oreżem Chironá Eumenidskie progi,
 Sálsu zrázil áż wierzga nieprzyziáciel srogi.
 PIOTR MOHILA: kto złote wylewa promienie,
 Játo Phebe gdy wrone wprizatywa cienie.
 Promienie / ktore wiára człeka oświećcia,
 A do Wschodniej Owczárni owieczki wracáia.



PIOTR MOHILA: z ktorego pociecha wychodzi/
Olymporowney Cerkwi / y iey serce chłodzi.
W tym Minerva weżowa gniazdo zaśadziła /
W nim takie dowcipu sztuki sporadziła.
Ze iuz Syon Rosyjski może swe ramię
Wydzwignąć z żalu / y przyprawdzie mieć Pátrona.
Może pátrzyć wesolo ná swe mile dzieci /
W ktorych z światobliwością státek w wierze świeci.
Może y rzec wesolo / wesolo spiewamy/
Dzieci władogromemu Pánu oddawamy.
Ze ieszcze nam Morześá dał w ostatnie lata/
Ktory przy Wschodniey Mátce / da nam záżyć światá.
Da y wielkiey wciechy / ktoreysmy nie mieli/
Ale záwsze po Seymach o ene skwirczeli:
Skwirczeli poiac łzami Wielgopolskie progi /
Choć nas záwsze deptáli przeciwników nogi.
Wdaiac / iáko by iuz w Rusi dnia nie było/
Ktory prawdy zbáwienney Skóńce utworzyło.
Przez Jędrzeiá świętego / potym Photiusá /
Kedy Wschód ná Cesárstwie miał Bázylusá.
Da Cerkwiom Práwosławne Świętý Prásbiterý /
Ozdobi Zakonnicza rota Monástery:
Ktorzy beda chodzili Przodków swych drogámi /
Abymogli prawdziwie bydź onych synámi.
W PIOTR V MOHILB. O by tácy sie rodzili
Piotrowie / wieceybychmy ocznych rzek nie pili.

GEORGI V S T Y S Z A.



Widze/że sie pod Olymp Kolumna przybiera/
 Cny MOHIEO, ktora twe dzieła nam otwiera.
 Okiem rzucasz na Lampy Krystalowey gory/
 Czy nie z Pawklem chcesz lecieć w Empyreyskie dwory.
 Ktore ciebie za cnoty w siebie obiecały
 Przyiac/ y za twoy w Cerkwi animus wspaniały.
 Za twoie prace/kosły/ y oczne kanały/
 Ktore przyprowadzie taki Ocean wylały.
 Jaki wiec kiedy Euruz bystrolotne tonie
 Zaprzagły/ plakać wronym także w naszey stronie/
 Oblokom zwołać/ kiedy onemu Pleiady/
 Wzajem zechca dopomoc Wilgotney biesiady.
 Za twoie włosiennice/ za twoie starania/
 Za twoie nieozieble Modlitew wylania.



ktorymiś sátygował Gwiazdosť worzycielá /
By nam to dal / czego chmy chcieli od lat wielá.
Chcieli mowie Syonu w Roxolaniskiej ziemi /
Ozdobionego zdawná práwami swietemi
Chcieli áby Cárograd rodzic Krztu Ruskiego /
Talezał / iáko przedtym do narodu swego /
Narodu Włodzimierzá / ktory cnych w Kiiowie
Trzysta Cerkwi wystáwił / co Strykowski powie.
Narodu ktory teraz Ciála niesprochniáte
Swietych / trzyma w Pieczárách wšyſtkim okázáte.
Chcieli / áby po Sákre táń zámſe ieźdzono /
Zład róla Pyroentſkie ná swiát wypráwiano.
Bo póki by nie było to / poty strumienie
Krwáwſch lez nie poſſły by w zreniczne zámknienie.
Poty wieże / ciemnice / zá wiáre prawdziwá /
Wſchodu ktora w Dogmatách nie była fałſzywa.
Miały by zámſe pótki niewinnie zámknione.
Roſſyſkich duſſ bezpráwnie w háńbe poſáđzone.
Poty w Cerkwiách z powietrza ſkrzydłem przyođziani /
Orpheuſowie tylo byliby ſtycháni.
A bezkrewná oſiárá Bógá wcielonego /
Byłaby z Horyzontu ſoedzona Ruſkiego.
Nie kwápi ſie Cny MOHILÓ / choć piorun ſurowy
Od kogos trzeſzczy / ty z cnot máſ wieniec Laurowy.

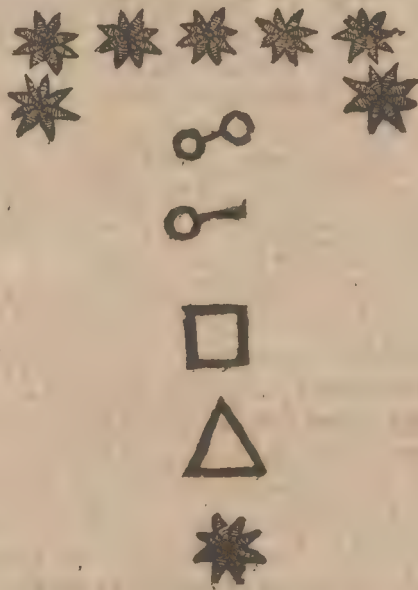
IOANNES TYSSA.



Twożnik z nocorownia siostry Phryxowey,
 Tu rogaty wol Cory jest Agenorowey:
 Na cnym wietając Zelle wtonelą,
 A od tego iedną część swiata imie wzielą.
 Tu sie mile cni Bracia z soba obłapili,
 A torzy w poly swoy żywot z soba podzielili:
 Bo tak serdeczna miłość obudwuch spoila,
 Iż y Clotho swym zebem ich nie rozdzielił.
 Tu towarzyszył zley Sydry, który nog zębami
 Własił Gerkulesa, między kałuzami.
 Kiedy z nia odprawował Gerkules Bellone,
 A zażnał duszę w ciemna Persephony strone.

A Lew / ktory od syna Alcmany zabity /
 A Clymphá trzymająca Błosa zboża obfity .
 Ktora strzydlą przypiawszy w gwiazdonosną stronę
 Dołała się / by w prawdzie miała swej obrone .
 Tu dom Phœnorá / przy nim / ktory w Orionie
 Swa zarazę wtopił w drzeworodney stronie .
 A Chiron z Amálthea / tu y Jowisowy
 Podcząsy / y zimny znak iest Tereusowy .
 Z tych ieden przymrozkami strzela / drugi sieie
 Śnieg / trzeci Neptunowe łzy obficie leie .
 Owo zgola / iak widze / y nieba witania
 Ciebie PIETRZB, a przytym Insule stwierdzania:
 Ktorać Pasterz należny teraz osiadował
 Ochotnie / y takimi słowami winiował ;
 Czekaly cie Honory / Sceptra / y Dulały /
 O PIETRZB ! dla Marsowey w Oyczyźnie zabawy .
 Czekal y świat / na swoy dwor ciebie zapraszaiac /
 Czekala y fortuna / złotem potraszaiac .
 Ale tobie Bog przezyrzał Bazylego wrota /
 A twa liliorowna z kwitnacych lat cnota .
 Przezyrzał y ta Insule / ktora cie daruie /
 Bu podpo. ze Rossyiskiey Cerkwi wystanuie :
 Abyś miał od Boga / y od Cerkwie władze /
 Ocieral Apostátow od Rossyey sadze ;
 Ktora byla nieboga bázro okopciála /
 Kiedy w ludzic wzone oboga zostála .
 Ktoż nie rzecze / że Slawa z ziemie iuz po niebie /
 Chce glosic Wiekopomny O MOHILŌ ciebie .

SAMVEL MVZYŁOWSKI.



Mło patrzeć, gdy na noc w złoćistym zawoju
 Wyjeżdżają Planety z swojego poroju:
 Tam ich konie ognista grzywa polyskuia,
 Zawodniac do Kola, niebiosą haśtuia.
 Ktore w ten czas żaloba stoia przyrodziane,
 Młaiac od ziemie grubey ciemności w zamiąna
 Onego światła, którym Tytán przyodziewa,
 Kiedy kosa złoćista łagodnie żagrzewa,
 Sąstuią Aspektami, z ktorych pracowity
 Gospodarz upatruie roś sobie obfity.
 Upatruie y oracz, kiedy zbożem ziemie
 Nakarmić, by od oney miał kłósskie plemie.
 Upatruie Astrolog, kiedy niepogody
 Przypasć maia, a boteż na człeká przygody:

Kiedy wojna / y z sobą w domu zawieruchy /
 Kiedy wilgotny / kiedy rok nastąpi suchy.
 Wpatruie y człowieka / któremu Tryony
 Empireyskie smakuia / a nie ziemskie strony.
 W których szczęście takowym siebie pokazuje /
 Ze drugiego tu gorze człeka wystawie:
 A drugiego zmarzycywszy czoło wnet pod nogi
 Podrzuci / okazuiac po łasce gniew srogi:
 A niedzą y kłopoty rece sobie dawszy /
 Do krain w Pyreneyskich poćiechy zagnawszy /
 Pastwia się bez przestanku nad ludźmi biednymi /
 Bą czestokroć / niestetyż / nad Pány wielkiemi:
 Kiedy im ciężkie bole / y ciężkie choroby /
 Dania / nie patrząc że są Wyczynny ozdoby:
 Ktorzykośtem żołnierza / y miasta sprawuią /
 O pokoju Królestwa głowę swą frąsuią.
 W niebie bowiem przybytek / w niebie y pałace /
 W których za dobre płacić obiecał Bog prace:
 Dania patrzyć w oblicze przeświete wesoło /
 Przydworzanach strzydlątach / które stoia wesoło.
 Ale miłke / Cny P I E T R Z E / nam twoie promienie /
 Miłke cnoty / naymiłke twoie oświecenie:
 Bo y Cinthius we dnie tyło włosiem strzela /
 A druzy go podziennym mieszkańcom udziela.
 Lecz my ciebie M O H I Ł O / póki mieć będziemy /
 Tłigdy w Cerkwi Rossyjskiej nocy nie wyrzemy.

ADAMVS TYTŁA



Gdzie Piąsantka Acnisk Bęgin swego syna
 Posadziła / n Olympe taktiel witna winą;
 Ktorelu podziwieniu te mec w sobie maia /
 Jako głośno Historiy piora opiewaia:
 Ze ktokolwiek ie wzrokiem wpasie / Bellony
 Istnie sie nasładowca / gniewem zaussony.
 Zaraz sables / putlerze / przypina do boku /
 Chiehcac żadnemu z ludzi wstepować kroku;
 Ale wsiesć na karku / rzucić pod nogi /
 Ktoryby nieprzyiaciel zdał sie mu bydz srog.
 Nie leka sie / iak ielen idzie w cecy smiele /
 Gotow za swa peneć lizy w deć mierci wiele.
 Tak iz choćby z nicemiatta bedzie Herkulesem
 A przewoznym Sektorem / ta y Ulissesem:



Bo moc oná wychodząc z winą do śmiałości /
Zniwala serce / pedzi zimno lekliwości ;
Ktora czasem w niektórych pospolicie czyni /
Ze się y cienia boia / choć ich nikt nie wini :
Nikt za nimi nie goni / a oni się chronia
W iaktak / rozumiejąc / że kto pedzi z bronia.
Ważąc na to / aby mógł pozbawić żywota /
A do Partii niezbędnej otworzyć im wrota.
Co bywa / iak mądrości wczu kochankowie /
Platury zwierząt różnych / mądry bada czowie /
Onym / którzy ogromne serce w sobie mają /
Bo się po nim śmiałości mocy rozbiegają :
A ścisnąć się nie mogą / iako w małym ciełe /
Ktore wiec przestronności w sobie ma niewiele.
A kto / Przeklasy P I E T R Z B / wyjrzy twoje grona /
Którymi jest y róża biała przyswabiona ;
Róża mowie od Wschodu niebodátney Miary /
Ktorey pomoc Bog w trosłach daie z káżdey miary.
A chce aby w Rossyiskiej ziemi nie zwiedniała
Była / z imienia iego wieczysta pochwała ;
Ktora sobie utworzył przez Doktory swiete /
Tnotami y nauka y wśech ludzi wziete :
Nie żelazem przeciwnych będzie łonał być /
Lecz prawda : Czemu : śablá to ná ich ięzyki.

PHILON ILKOWSKI.

Prá wiś



Prawiś mi zwierzopisze / że sie ono zwierze /
 Ktore w trzy dni od głosu matki żywet bierze :
 Choć mocne / Wulkanowey zbyt boi światłości /
 Rod oney umyka w Sátyrowe włosci.
 Groźne były tu Lwiewa / a niemal Smokowie /
 Alkoli też okrutni śnadsz Bazyliśkowie :
 Ktorzy na Wschodnia prawdę potwarza rżykali /
 Ja pazurami satys okrutnie śarpali :
 Szarpali y wolności / o) Krolow nadsane
 Polskich / chcąc aby prechem były zasypane.
 A już wiecey nie miały zwyczajney okrasy
 (O Niebowładny Krolu) w nieprzeżyte czasy.
 Aż im ktoś rzekł : Ażali swemi pieluchami
 Was nie pielegowała Cerkiew / y rekami

Prawdy

Prawdy nie ukazała / ktora wyczerpnela
 Z Izbawiciela / y z Swietych Doktorow zawziela.
 Azali wam żrzenice starożytność psuie /
 Która Wschodni Carogrod ieszcze zachownie.
 A nas w oney Pasterka wtwierdza miłością /
 Choć sam między Turecką kławeczy grubością.
 Czyli wam krzywdę iaka kiedy uczynili
 Przodkowie nasi / że nas temi ozdobili
 Prawami / ktore teraz przed Caisnięskiego
 K R O L A kładziemy / w konspett Senatu madrego.
 Który iak Alexander / ten węzeł uwaga
 Rozetnie / y Senatu Polskiego powaga.
 A w tym skoró Cny P I E T R Z B Phoebe Rossyjskiego
 Caisnięski wystawił przed Caisnięskiego
 W Ł A D I S Ł A W A , y madre iego Senatory /
 Miał z Przeciwnikami oczywiste spory /
 Phoebe wiary / ktory tu kołem przykierował
 Ze Wschodu / y Krzemświetym Biiow obdąrował:
 Zaraz on swym promieniem odstraszył od siebie
 Ty h lwowy smokow / Mita Rossy / od ciebie
 Milcz Medrku / y o palmie / że ona żadnemu
 Cieszaru sie nie zchyla / choćby najwietśemu.
 Bo ieslibys chciał palmę widzieć w Ruskim świecie /
 Znajdziesz P I O T R A M O H I Ł E / w Biiowskim Powieście.

PHILIPPVS KONSTANTYNOWICZ.



GDys już MOHILŌ prośbami użyty /
METROPOLIBY urząd pracowity /
Śezwolił dźwigać Insule straconą /
Znowu wroconą.

Za łaska Pána ; ktory Pyroentkie
Kołá zapalił / aby kráie ziemskie
Zimnem utráty / w pożytkách nie miały /
Ale zysk cały.

Z łaska Pána / z Domu RAKVSKIEGO,
Pożadánego MONARCHY POLSKIEGO /
Który cie ná ten Urząd namiánował /
Z nam dárował.



Szedziwe Cerkwi nieobefley mury /
 Ktore wspierają Atlantyjskie marmury /
 Od Jarośława Cerkwi wystawionej /
 Rozdobionej.

Takowe słowa zaraz wylewały /
 Przybądź Pasterzu / przybądź w wierze stały
 METROPOLITO / oświeć nasze progi /
 Kleynocie drogi.

Jam cie w niewoli nieprzyjaciół będąc /
 A nad Kiotem iak Bogini siedząc /
 Gdzie jest sypány wał nieobmierzony /
 Na wszystkie strony.

Pragnęła aby zawię Wcielonemu
 Ofiarą Bogu w Trocy iedynemu
 Bywała / żeby ludzie sie cieszyli /
 Bogą chwalili.

W tym ie Zephyrus wziąwszy / w one kraie
 Zaniósł / gdzie buczny Ganges kruszcze dąbie ;
 A gdzie Hydaspes nogami swoiemi
 Poi złotemi.

Coż one pierścieni tobie posyłaia /
 A znami we spol ochotnie witaia /
 Pierścieni od złota Pasterstkiey lewicy /
 Z swoiey krynicy.

Nie dziwuie sie / Twoia bowiem głowa
 W koronie złotey / iako Pasterzowa /
 A reki zaś pierścieni chce załona /
 Być y korona.

TIMOTHEVSKNIEHINICKI.

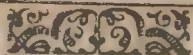


Czterdzieści razow iuż Tytán swoiemi
 Konimi Baráná przywitał złotemi,
 A przecie swietey prawdzie od Syonu
 Pożadaiacey oyczystego Thronu
 Tliechciał odstepca podać swoiey reki,
 Wielkie wraży kroil, a nie dzieki.
 A tobie ona reka wyciągnęła,
 Cny PIETRZE, Twoia reka reka wzięła:
 Podobno ciebie pragnie na swym łonie
 Trzymać y karmić w Prawosławnym łonie,
 Sámá iest wieża Prawdy, y też ciebie
 Wieża bydz mieni, stawiac wedle siebie,
 Do ciebie bowiem nieprzyiaciół strząsły
 Tak gestę ząwse na Seymach latały.

Jąto wiec kiedy Afrycus swym piorem,
 Proch obracając y Jedliny kołem,
 Pocznie śiac liściem po ziemi zieloney
 A wiecia różnego orszakiem opstrzoney;
 Abo gniewliwi kiedy Plánetowie
 Tłá Horyzontie Doroczni Pánowie,
 Suroy stroiac nád podmiesiecznymi
 Rzeczmi, iąto to zbożami grzecznymi.
 Ciskáia grádem, ábo łábedziowy
 Śnieg prośa, łamiac obłok Ceresowy.
 Lecz ty MOHILÓ przecie w cierpliwosći,
 Máiác od Boga pomoc w niewinności,
 Trwał iąto wieżá murem krepowána,
 Ze wszytkich zdrádá bylá podeptána.
 A tys iák złoto, ktore wynurzáia.
 W Egypcie Mrowki, y ná świat wydaia,
 A Krolowi, y wszytkim sie pokázal,
 A prawdę Cerkwi Rossyiskiey wkázał:
 Máiác po sobie meżnego IANVSZA
 ZŁohoyłá, wktorym ták świata iest duśá;
 Ze pomniac Przodkow cnych, y swe nakłady
 Tłá Cerkwie Boże, dodał tobie rády,
 Rády madreimi, swemi przyczynámi,
 Bá y w Senacie wáznemi wotámi.
 IANVSZAMOWIE TYSZKIEWICZACnego,
 Z zasług y ze krwie, Woiewode tego
 Miásta, gdzie stoi nieosćácowána
 Cerkiew Sophiey imieniem názwána.
 Azali zá was láta Sáturnowe
 Przyjáda, Indem oddawšy stalowe;
 Bo iák wiozimy, y Tymphá strzydláta
 Chce zá MOHILEY trawic w Rusi láta.

STEPHANVS BABNIEWSKI.

Gdym



G Dym Prześwietny MOHIEO sercem wystąwował
 Swiece / bych ja na ten czas Tobie ofiarował ;
 Kiedyś wyprzecz zamysłał / gdzie Jarosławowa
 Cerkiew siedzi / Stolicą Metropolitową :
 Cerkiew ona / w ktorej się takowe obrządy
 Znáyduia / choc nie wszytkie bez wśelakiey słazy.
 Zeie nie kunszt Malárski / lecz drogie kamienie
 Sárbuia / iak wyswiadcza naprzod podniebienie ;
 A wiaza Alabastry / siwe y Marmury /
 Ktore wkoło zgrzybiałe obtaczaią mury.
 Przetom myślił ktoby chciał dać oney promienie
 Licyistiego Swietość / by pedziła cienie.
 Swiece iara ? Herb PIETRZE Cnot / y twej zabawy
 Swietey / ktora świeci nam by Pláneta prawy.



Twoja bowiem zabawa / Księga y Doktory /
A mile y wciężne różnych Questiy spory :
Ktore wartuiac madre księgi dobrze umieść
Rozcinać / y na czym bydz ma koniec rozumieść.
Pomagając tych zabaw Minerwy synowie /
Ktorychś twoim koštěm fundował w Biiowie :
Aby on Apolliną mając z swey grubości
Tiepolytykę iuz mógł wplenić kmadrości :
Skłoniwszy się / y patrzył na syny wzrone
Muzami y ludzkością dobrze opatrzone.
W tym Phoebus y Mars z sobą zaraz się zмовili /
By twoiey P I E T R Z B świecy ognia odzielili.
Aetnā się do swey siarki ochotnie stāneta ~~maetla~~
Aby świece plomieniem twoie nakarmiła.
Owo zgoła / kiedybys chciał z światā wshytkiego
Zebrać ognie M O H I Ł O do świecenia tego.
Miałbys pewnie ochotę od onych tārōwa /
Jākaby każdy życzył sobie mieć gotowa /
Bo zaraz z ciepłorodney Wulkanus stolice /
Od Olympu / na którym Kieżyć mieni lice.
Przybył choćay przeciwnych rzeczy ma tu wiele /
Szedł iednāk na usługę M O H I Ł O twa śmieie.
Lecz świecā P I E T R Z B / skoro ogień tweym iłości /
W Cerkwi wyzrālā z niego zāżyłā światłości.
Dla czego : bo nieprawdy sowom bielmo siedzie /
Gdy ten ogień słonecznych promieni dobedzie.

ZACHARIAS BEREZBCKI.



Co to czyniś Rycerzu / że widze Mårswy
 Znak w twoich reku / á nie Helm Zbawicielowy :
 Nie tu Choćim PIETRZE / lub Turecka Bellona :
 Nie tu y Otthománska Szabla záinšona.
 Jużes przestał pałašsem Bisurmanška łbice
 Głaścáć / bystrym Dunáiem onych poić krzćice.
 Jużes czołem oderzył gniewliwey Bellonie
 Zbroie / konie / kopie y ciebie ná stronie.
 Jużes MOŁDAWSKIE Berło porzucił pod nogi
 CHRYSTVSA : dla czego te znaki nośiś trwogi :
 Jużes oddał Purpure świetnemu światowi /
 Oblekšy sie w włosiány Szabit IEZV SOW I.
 Jużes Perły / Kámienie / naydrożše kleynoty
 Zamienil Cny MOHILOW Zákonnicze cnoty.

Nie tym



Nietym się masz potykać dziś z nieprzyjaciół /
Ktorzy się niechca dzielić z Matką swą napół.
Ale zawsze fortelem na zdrowie czyhaia /
Oney y o zgubieniu wniwecz zamysłaia :
Nie poglądaiać na to / że Oblubienica
Jest Monarchy wielkiego wybrana świećca.
Ktory ma w ręku serca / y Najasniejszego
WŁADISŁAWA / y Pánów Senatu mądrego.
Ze iak poczeli oney stawić się kaskawie /
Beda się też stawili mile w każdey sprawie.
Umie bowiem Bog Matkę naszą w troskach bronić /
Z od wszystkich zamysłów nieprzyjaciół chronić.
Jakożmy się przez ten czas dobrze napatrz yli /
Kiedysiny stusy wielkie od fałsu znosili ;
Tylko we dnie y w nocy do Boga wołaiać /
Z od żalu wielkiego prawić omdlewaiać.
Ale wiem ja MOHIŁO / czym Chorągiew raczy
Ciebie / żeś dziś Rotmistrzem w Wschodniey prawdzie
znaczy.

ANDRZAS GRODZIECKI.



Powiedz mi Cyrkularzu / na coś twoje nogi
Wniost w Przestawny Mohilow Scwolowych progi:
Alboli chcesz obieżeć kołem onych sław /
Mając za przewodnika Moldawską Buławę.
R Berko / które SYMON MOHILA piastował /
Kiedy Multaniskim Państwem roztropnie kierował.
A ia radzę osiodłać konie Zephyrowe /
Alboli raczej piora węż Caciufowe:
Tłech cie niosa gdzie Alpy niebotyczne siedza /
I gdzie biedni żorawie z orłami się biedza:
Tłie mogąc czasem głosu zatrzymać swojego /
Kiedy wierzch przelātuia łbą Olympowego.
Tłech cie prowadza / gdzie są tatarowe potoki /
Ktorem się zwykł dziwować król światá Heroki.

Gdy owce białe w czarne / a czarne w białawe
 Przemieniaia / alboli w inatša postawe.
 Niech cie wioza gdzie konie Phoeba złotistego
 Bryły złotą sprawuia nazywamienitšego :
 Gdzie siostrą Tytánową srebro wyprawuie
 Z ziemie czystey / a Wenus mošiadz wystawile :
 Gdzie Merkuryuŝ żywe srebro / Jowiŝowá
 Zás moc wydaie Cynu sztuki / a Mársowá
 Tegie żelázo / y gdzie Sátorinus zgrzybiáły
 Włega swoia siła ołow poŝiniáły.
 W ten czas sobie rozmierzyŝ Mobilow przymioty
 Z poŝepekłom ich zacnych przedzimne kleynoty :
 Ktoremi ich Prošápiá Wielmožna opstrzylá /
 Z Sármatom ná pozor wŝytkim wystáwilá.
 Gdyž Europá / Azya / y kraj Ameryká /
 Z Plomienistá Lybia Mobilow wykrzyla.
 Milczcie iuž Lutnio moia / bo ná siwe láta /
 Na P I O T R Z á Oratorow wŝytkie częšci ŝwiá

PORPHYRIUS KIELCZAWSKI.

PERORATIO.

Przyimiś niechmurna twarza PRZEBOSWIECONY METROPOLITO/naszey wprzeymosci Mnemosynon, przyimiż a Pasterka Prawica Błogosławieństwa Konstantynopolskiej Stolicy/iako Metropolit y Eparchi/wozielić rącz wshytkiej Párnassu od Ciebie w Kiowie wyniesionego choraagwi. Abowić cokolwiek Wielmożnemu konspeltowi Twemu ona dedykuie/candidę to przed wshytkim światę Sarmat-skim głosić niezaniecha/ że to Twego żniwa Prawosławnego Sioptki/Twego to Wirydarza w Cerkwi Rossyjskiej kwiatki/ Twey to Winnice nauk požądane szcep/ z ktorych w przyszly da Bog czas groná obfite/ y cery Prawosławności iągody na wcieche y pożytek zbawienny wypiaśtować się mogą. Gdyż Asbestá kámienia ogniem ku pęci wey Minerwie bedac zapalony/ nigdy w miłosci wyskryć się nie dáieś; ale ná to własna substancya Twa ważyś/ ex intimis animi tui medullis, życząc tego w oplátanym (a dla wciśkow y naiązdom Apostátskich/ poniekad grubosci prochem przysypánym) Narodzie nášym/ aby za Ciebie Konstantyn on Cesarz/ Sundator Akademiei Cárogradzkiej/ w Tobie żyć mogł: w Tobie/ ktorys Wiary dyámentem/ Cnot zwierciá-blem/ Mądrości perspektywa/ przed wshytkimis się ná oko sine fuce, okazał. O zálisze wstapiles PIETRZE w Strzemię onego s. Metropolita Kiowskiego Piotrá; Bo za Ciebie nie Cimmeria niewiádomosci tenebrae, ale naiásnieysze náuki stonice/ nie ciemne niedbáłości chmury/ ale okaza-ła czułości pogodá; nie zárosłe prostáctwem głowy/ ale wyczyszczone Polityka łbice w Rossyey się krzewia. Żyże Przeoswiecony Pasterzu y Pátronie/ przy iásnym oku Fortuny y Zdrowia przez tak wiele lat/ iák wiele nášá Mne-mosyne liter w sobie doliczyć się może; poniewaz z Twego



dobrodzieystwá żrodeł y one ná ten pápielowy zagon stru-
myſiecki ſwoie wylały. Tyi Bogu / Cerkwi Práwoſlawney /
y Mużom. Bogu iáto w wotách czynny Zákonnik : Cerkwi
iáto Požadány Práwoſlawny Metropolit y Epiſkóp. Mużo
iáto hoyny Fundator. Ty / á ná ten czas żechmy Lacones w Ry-
mách / nie dziwuy : Bo ieſlibychmy tepego dowcipu na-
wa chcieli Twoy Ocean ſlawy przemierzyć ; predzeyby nas
roſ ominał / á niżeli bychmy do ſłuſznego y koniecznego imie-
nia MOHIŁO w portu przyżeglować mogli. DIXI.

BASILIVS VSTRZYCKI.

Nie
było
przez cz.
terdzieſto
letnego o.
brotni Krola
na Ruſſim So.
ryzoncie / komu.
nieśmiertelney
Piramydy colossy
wystawione być wſy.
kich wſtami / wſytkich
ſercem mogły. Oprocz
Przeſwietney Twoy oſoby
y Proząpiey / y Wziedu Prá-
woſlawnego Metropolitán-
ſtwá / O MOHILOS; Boś y wPrzo-
státwego wiekopomnego Mitiu-
ſá ſtrzemie odwaga / dla Korony
Polſkiey wſtąpił / y Cerkwi Práwá
Wſchodnie od KROLA Páná otrzymał.



IN ZOILVM.

POwiadaia Zoile / żeś bårzo zgrzybiały /
Żeć iuż od kilku set lat żeby wypadaly /
Snać żeś iuż oślepiał / ale przecie mowy
Twoiey mirać nie może każdy / choć gotowy
Ná odpowiedz / choć mierzy dowcipem y ziemie /
Choć iay liczy przeslicznych gwiazd ogniście plemie.
Chocia y kwiećia różnego opátruie siły /
Ziemie człeká dáie kleynot zdrowia miły.
Jednáć iá rádoze tieby chceš MOHIEOW progi /
Już nie zebem wypadłym śarpáć nie bądź srogi.
Bo ieślić żebyś zą złość náturá wyrwałá /
Bóy się być od MOHIEOW warg nie oćiosáćá.



